

Konie narowiste – Mirosław Czyżkiewicz

Nad urwiskiem nad przepaścią, śnieżną zamieć przeganiając
Na złamanie karku gnam, nahajką konie poganiając
Już brakuje mi powietrza, wiatr i mgłę łapczywie piję
I z zachwytem dzikim wołam: nie przeżyję, nie przeżyję
Trochę wolniej, wolniej konie, dokąd rwiecie cwałem?

Co tam wam czarne wodze i bat?

Takie mam konie narowiste jakie sam wybrałem

Życia mi trochę żal, pieśni żal, co za świat

Koniom woda i sól

Pieśniom miłość i ból

Ile czasu los da,

Może dzień, może dwa

Mogę zginąć, wichur zmiecie mnie z otwartej życia dłoni,
Kiedy sanie mnie poniosą mroźnym świtem wśród śnieżycy
Każde kopyt uderzenie oszalałych w biegu koni
Jednak zbliża mnie do celu, do ostatniej już granicy
Trochę wolniej, wolniej konie, dokąd rwiecie cwałem?

Co tam wam czarne wodze i bat?

Takie mam konie narowiste jakie sam wybrałem

Życia mi trochę żal, pieśni żal, co za świat

Koniom woda i sól

Pieśniom miłość i ból

Ile czasu los da,

Może dzień, może dwa

Ja zdążyłem, bo do Boga każdy kiedyś zdąży w gości
Czemu chór anielski ochrypł czy z zazdrości czy z miłości?
Czy to dzwonek ciągle dzwoni, aż zanosi się od łkania,
Czy to ja daremnie wołam, własny los ścigając w saniach
Trochę wolniej, wolniej konie, dokąd rwiecie cwałem?

Co tam wam czarne wodze i bat?

Takie mam konie narowiste jakie sam wybrałem

Życia mi trochę żal, pieśni żal, co za świat

Koniom woda i sól

Pieśniom miłość i ból

Ile czasu los da,
Jeszcze dzień, może dwa



Słowa: W. Wysocki, tłum. R. Kołakowski
Muzyka: W. Wysocki